

Mariusz D. Bednarski, *Podlaski eksperyment. Z przemian społeczno-gospodarczych i politycznych na terenach wiejskich Południowego Podlasia w latach 1944-1948*, Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych – Instytut Badawczy „Libra”, Radzyń Podlaski, 2005, ss. 190

Praca Mariusza D. Bednarskiego stanowi próbę zobrazowania zjawiska głębokich przemian, jakie w następstwie objęcia Polski strefą wpływów ZSRR i zainstalowania w niej z nadania tego mocarstwa nowych władz dały się zaobserwować – choć oczywiście nie tylko tam – w części województwa lubelskiego. W prologu Autor zadeklarował, że nie analizował wszystkich możliwych problemów z zakresu sygnalizowanych w tytule przemian, skupił się natomiast na sześciu wybranych aspektach. Owymi aspektami, które uznał za najistotniejsze z uwagi na późniejsze losy państwa i narodu, a które zdecydował się pokazać na przykładzie terenów Południowego Podlasia, były *reforma rolna* (jak w oryginale), referendum z 30 czerwca 1946, wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947, przesiedlenia ludności, różnorodne zjawiska związane z naruszeniami obowiązującego prawa oraz postawy polityczne ludności.

Zakres chronologiczny pracy obejmuje okres od tzw. wyzwolenia aż po rok 1948 („zahaczając” niekiedy o 1949), wyznaczający początek jawnej totalizacji życia politycznego na Południowym Podlasiu. To ostatnie określenie, precyzujący w aspekcie geograficznym zakres zainteresowań badawczych Autora, wymaga komentarza. Według wyżej wymienionego Południowe Podlasie obejmuje obszar czterech ówczesnych powiatów województwa lubelskiego, a mianowicie radzyńskiego, siedleckiego, bialskiego i włodawskiego. Nie podejmujemy dyskusji z takim zaklasyfikowaniem, zawierając całkowicie w tym względzie Autorowi. Jednakże niech nam będzie wolno zauważyć, że treść pracy zasadniczo dotyczy – co jest szczególnie widoczne chociażby w przypisach i tabelach – powiatów bialskiego, radzyńskiego, siedleckiego i ... łukowskiego. Różne fakty i sytuacje, rozgrywające się na terenie tego ostatniego powiatu są stosunkowo często przywoływane na kartach książki, choć z powyższego wynikałoby, że nie przynależą on do przywołanego w tytule obszaru. Natomiast o skądinąd przynależącym do niej powiecie włodawskim można znaleźć bodajże dwie krótkie wzmianki (stosunek mieszkańców do ustroju, WP etc., oraz rabunki mienia poukraińskiego). Jakkolwiek Autor nie deklarował ani też nie realizował wyczerpującego ujęcia wyżej wymienionych zagadnień dla każdego powiatu z osobna, to jednak takie jak powyżej ukazane postawienie sprawy pozostawia drobną niejasność względem tego, które powiaty faktycznie do Południowego Podlasia przynależą.

Praca składa się z prologu, dziewięciu rozdziałów, oraz epilogu, czyli posłowia. W naszym przekonaniu pewnym mankamentem tej konstrukcji jest brak wyraźnego wstępu, w którym należałoby się spodziewać informacji objaśniających potrzebę badań nad tytułowymi przemianami oraz stan badań, omawiających przyjętą metodę badawczą, podstawę źródłową, jak i samą konstrukcję pracy. Roli wstępu nie spełnia zatem prolog, który ukazuje tylko pewien szerszy kontekst, w którym należy widzieć wydarzenia opisane w dalszej części pracy, na który składają się głównie podstawowe informacje o wewnętrznej sytuacji Polski i regionu po II wojnie światowej.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym „Przekształcenia własnościowe na wsi 1944-1946” Autor opisał przebieg *reformy rolnej*. Zwrócił między innymi uwagę na cele, przyświecające animatorom *reformy*, określanej przez niego bardziej dosadnym terminem ekspropriacji. Była ona więc głównie środkiem służącym z jednej strony radykalnej przemianie struktury społeczno-gospodarczej wsi, w tym wyeliminowaniu ziemiaństwa jako warstwy, z drugiej zaś zdobyciu przychylności i poparcia chłopów w zamian za obdzielenie gruntami z rozparcelowanych majątków. Choć generalnie zmuszony do przyznania, że ten etap swoistego eksperymentu nie zakończył się fiaskiem komunistów, Autor podkreślił jednak połowiczność ich wysiłków, jeżeli chodzi o zrealizowanie tego drugiego zamierzenia, nie mówiąc już o tym, że reforma nie zlikwidowała w żadnym razie agrarnych problemów wsi. Ukazał ponadto opory jej mieszkańców przed uczestnictwem w przedsięwzięciu, w którym instynktownie wyczuwano działanie obiektywnie bezprawne. W tym też leżała zapewne, co słusznie zostało podniesione, jedna z głównych przyczyn tego, że *reformę* komuniści przeprowadzać musieli rękami nie chłopów, lecz aktywistów, robotników i żołnierzy. Godne uwagi jest też podkreślenie celowo gwałtownego, rewolucyjnego przebiegu ekspropriacji, co miało dać dodatkowy efekt propagandowy. Narracyjną część rozdziału uzupełniają liczne zestawienia tabelaryczne (wykazy rozparcelowanych majątków, tzw. resztówek etc.), stanowiące *nota bene* przeszło połowę jego objętości.

Rozdział drugi, najmniej obszerny, poświęcono Związkowi Samopomocy Chłopskiej. Autor wskazał w nim na cele, jakie władze postawiły przed tą koncesjonowaną organizacją, wyznaczając jej przede wszystkim rolę tzw. pasa transmisyjnego wpływów komunistycznych na terenie wsi. Oprócz tego znalazło się tam również nieco informacji o okolicznościach powstania i skądinąd początkowo wcale nie łatwych warunkach funkcjonowania tego utworzonego w końcu grudnia 1944 roku związku. W rozdziale również celnie zauważono i zwięźle opisano metody, jakimi planowano poprzez ZSCh powiązać z władzami i uzależnić od nich chłopów. Odbywało się to na zasadzie pozostawienia tej organizacji wykonawstwa, a częściowo także decyzji odnośnie zaopatrzenia wsi w różne produkty (np. ziarno na siew, wódka), czy to w formie pożyczek, czy też specjalnych premii. Istotnym uzupełnieniem tego rozdziału byłoby wedle naszej opinii wskazanie nie tylko na zależność ZSCh od PPR, ale – lub nawet przede wszystkim – jego głęboką infiltrację. W aktach komitetów powiatowych PPR z Radzyna Podlaskiego oraz Łukowa znajdu-

ją się protokoły z zebrań aktywu oraz egzekutywy (z sierpnia 1945 i lutego 1947), na których wprost, idąc za zaleceniami KC PPR, nakazywano członkom partii wstępowanie do ZSCh i „wnikanie” w jego pracę (APL, sygn. 11/IV/1, k. 23-25, sygn. 13/IV/1, k. 8-9).

Trzeci z kolei rozdział nosi tytuł „Kontyngenty” i obrazuje zagadnienie świadczeń rzeczowych, do których pociągani byli mieszkańcy wsi. Oprócz pewnych danych ilościowych Autor pokazał, jak zupełnie odmiennie chłopie zareagowali na posunięcie władz, które w danym przypadku nie godziło wyłącznie w wąską grupę ziemian i bogatszych gospodarzy. Wydaje się, że właśnie realizacja obowiązkowych dostaw produktów rolno-spożywczych, przy której komunistyczne władze ujawniły swój charakter z całą brutalnością, jest przez Autora wskazywana jako jedno z głównych źródeł narastającego oporu wsi.

Kolejny rozdział omawia przygotowania, przebieg oraz wyniki referendum '46. Interesująco zostały przedstawione poczynania władz, które w związku z zaplanowanym ze względów taktycznych „aktem woli narodu” uruchomiły wszelkie dostępne możliwości propagandowe, nie stroniąc jednak od stosowania represji (aż do zabójstw włącznie) w celu wywarcia odpowiedniego nacisku na mieszkańców południowopodlaskiej wsi, wszędzie tam, gdzie propaganda mogła zawieść. Autor mocno podkreślił, że właśnie owe akty przemocy odebrały komunistom szanse na przychylne usposobienie do siebie ludności, więcej nawet – wywołały jej niekiedy czynny opór, wyrażający się w atakach na propagandzistów i przedstawicieli aparatu odpowiedzialnego za głosowanie. Na końcu rozdziału odnajdujemy opis metod, które zastosowano dla osiągnięcia preferowanych rezultatów głosowania, dla których Autor przyjął określenie *cudu nad urną*. Mamy tam też zestawienie oficjalnych wyników, odpowiadających lansowanemu wcześniej hasłu „3 razy tak”, z częściowymi, prawdziwymi liczbami odpowiedzi na poszczególne pytania, zebranymi przez opozycję. Sądzimy, że warto byłoby jednak mocniej podkreślić, że prawdziwe, pełne dane zebrała na swój użytek strona partyjno-rządowa. Dowodzą tego między innymi informacje, znajdujące się w materiałach PPR z powiatu radzyńskiego. Na konferencji aktywu w lipcu 1946 roku bito się w piersi za to, że ogólne wyniki wykazały większość głosów na NIE i że powiat się nie „popisał” (APL, KP PPR, sygn. 13/II/1, k. 5-6).

W rozdziale piątym pod tytułem „Wybory '47” występuje dość podobny zestaw zagadnień, co w poprzednim rozdziale. Jedno z nich stanowi akcja przedwyborcza, w czasie której niezwykle aktywnie działały siły bezpieczeństwa, „oczyszczając” i „uspokajając” teren poprzez aresztowania i pacyfikacje. Prócz tego nie mało miejsca poświęcono organizacji propagandy. W tej części rozdziału Autor napisał, że istotnym czynnikiem oddziaływania na opinię publiczną były wiece. Nie zupełnie koresponduje to ze zdaniem wyrażanym przez współczesnych. Zacytujemy opinię, wyrażoną w czasie zebrania komitetu powiatowego PPR – który *notabene* uczestniczył w akcji propagandowej – przez członka tego organu partyjnego: „Naszą propagandą nic się w terenie nie robi, napotyka się tylko z inną, oni [tj. opozycja – przyp. TC], towarzysze, mają lepszą propagandę, a można wybory wy-

grać w naszym powiecie tylko *machynacją*” (APL, KP PPR, sygn. 13/II/1, k. 3-4; protokół z 8 listopada 1946). W akcji przedwyborczej zostały uruchomione nie tylko siły bezpieczeństwa oraz wojsko. Również administracja w większym jeszcze stopniu niż miało to miejsce podczas referendum została postawiona w stan gotowości, wyrażający się między innymi w licznych zebraniach wójtów i sekretarzy gmin, poświęconych przygotowaniom do wyborów, sposobach „uświadamiania” etc. Jednak, jak i tamtym przypadku, decydujące miały być *triki* przy „liczeniu” głosów, mające doprowadzić do zwycięstwa Bloku Demokratycznego – koalicji, która, co wyraźnie podkreślił Autor, z demokracją nie miała nic wspólnego poza nazwą. Część zagadnień, dotyczących wyborów, w tym ich oficjalne wyniki dla obszaru Południowego Podlasia, ilustrują tabele.

Obszerny fragment pracy poświęcony został przesiedleniom ludności. Składają się na niego trzy podrozdziały. Pierwszy omawia wysiedlenia Ukraińców, następny wyjazdy i przyjazdy ludności polskiej na Lubelszczyznę, ostatni natomiast, o tytule „Statystyka”, sumuje niektóre dane ilościowe. Dodajmy, że ten rodzaj danych, w postaci tabel i zestawień, pojawia się także w obu wcześniejszych podrozdziałach. Autor sygnalizuje generalne założenia dla zaistniałych wypadków przesiedleń ludności obu narodowości. Jeśli chodzi o Ukraińców chciano z jednej strony usunąć ich z zajmowanych terenów w celu pozbawienia naturalnego zaplecza, jakie stanowili dla oddziałów UPA. Na marginesie zauważmy, że w odniesieniu do tej formacji Autor – w odróżnieniu od polskich oddziałów, dla których zarezerwował określenie „uzbrojona grupa ludzi” – stosuje podobnie jak w komunistycznej nomenklaturze nieujęty kursywą ani cudzysłowem termin *banda*. Ta niekonsekwencja nieco razi i budzi zastrzeżenia nawet, jeśli *upowcy* dali się poznać z wielu poczynań, które trudno nazwać inaczej, niż haniebnymi i zbrodnictwami. Z drugiej zaś strony, wracając do podjętego wcześniej wątku, chodziło o stworzenie przestrzeni na miejsce zamieszkania Polaków repatriowanych z ZSRR. Akcja repatriacyjna stanowiła następstwo umowy zawartej przez PKWN z ZSRR o wzajemnej wymianie ludności z września 1944 roku (a nie 1945, jak omyłkowo w tekście). W efekcie owej akcji, przeprowadzanej przez Państwowy Urząd Repatriacyjny, miało dojść do nadania państwu polskiemu w jego nowych granicach bardziej jednolitego narodowościowo charakteru. Oprócz repatriacji nieco miejsca poświęcono równolegle rozwijającej się akcji osadniczej na ziemiach północnych i zachodnich, na które kierowano ludzi z centrum kraju (w tym i z Południowego Podlasia) w celu objęcia gospodarstw poniemieckich. W niniejszym rozdziale Autor w interesujący sposób przedstawił okoliczności tych zorganizowanych ogólnie migracji, między innymi zwrócił uwagę na różne formy oporu, jaki ludność ukraińska stawiała przed przymusowymi *de facto* przesiedleniami. Z łagodniejszych jego form, czy może raczej prób ominięcia przepisów, wymieńmy składanie wniosków o zmianę narodowości, oraz przypadki przechodzenia na religię rzymsko-katolicką.

W rozdziale siódmym, noszącym tytuł „Akty przemocy”, Autor opisał odnotowane przypadki rozbojów, napadów na tle politycznym, zabójstw i mordów. Z dużą skrupulatnością nakreślił w nim okoliczności owych wypadków łamania pra-



wa, charakterystyczne zresztą nie tylko dla Południowego Podlasia, podając szereg szczegółów, takich jak daty zająć, nazwiska uczestników, nazwy, miejscowości. Spośród spostrzeżeń autorskich warto przytoczyć chociażby to, że znaczna część napadów etc. była „dziełem” mieszkańców danej gminy czy wsi – członków tej samej społeczności. Autor odnotował ponadto, że w takich wypadkach ludność na ogół aktywnie współpracowała z milicją, wydatnie pomagając jej w ujęciu sprawców. W tym miejscu należy nieco może żałować, że Autor nie przeprowadził głębszej kwerendy w zespole archiwalnym komitetu powiatowego PPR we Włodawie. Mógłby wówczas zestawzić podaną wyżej informację z innym ciekawym przypadkiem, dotyczącym rozbojów, mianowicie faktem zwracania się ludności o pomoc do członków podziemia niepodległościowego. Pierwszy sekretarz owego komitetu w swoim sprawozdaniu (za listopad 1945) nie bez irytacji raportował, że miejscowi nie do milicji, lecz do *bandy* przychodzą po sprawiedliwość, w dodatku ta, po przeprowadzeniu dochodzenia, zawsze znajduje winnych (zob. APL, KP PPR we Włodawie, sygn. 16/V/13, k. 37-38). Z krytycznych uwag, kierowanych względem tej części pracy Mariusza D. Bednarskiego, zgłaszamy też i tą, że jej walor nie byłby mniejszy, gdyby Autor nie podzielił się z czytelnikiem wszystkim zebranymi danymi o aktach przemocy. Takie ujęcie problemu, na które ostatecznie się zdecydował niestety momentami bardziej przypomina *pitaval* niż naukowy dyskurs.

Ósmy rozdział w całości poświęcono *wyzwolenczej* armii – pod tym przekornym określeniem, użytym przez Autora należy rozumieć Robotniczo Chłopską Armię Czerwoną (RKKA; od 1946 Armię Radziecką). W swojej warstwie treściowej ta część pracy przypomina nieco poprzedni rozdział, jako że znajdują się tutaj niemal wyłącznie informacje o rabunkach, pobiciach, gwałtach i zabójstwach, będących dziełem *krasnoarmiejców*, przede wszystkim maruderów z przemieszczających się oddziałów. Wiele spośród opisywanych, tragicznych wydarzeń miało miejsce na stacjach i szlakach kolejowych. Jako swego rodzaju *curiosum* trzeba uznać kilka odnotowanych przez Autora przypadków, w których nasze „rodzime” siły bezpieczeństwa musiały interweniować, rozbrajając agresywnie zachowujących się żołnierzy, czy nawet tocząc z nimi regularne potyczki, tak jak to miało miejsce w Siedlcach w grudniu 1946 roku, kiedy po pościgu i wymianie ognia udało się funkcjonariuszom MO i UB odzyskać mienie zagrabione przez sowietów z kilku tamtejszych kościołów. Należy żałować, że Autor nie zamieścił pełniejszych informacji o rozlokowaniu sił RKKA na obszarze Południowego Podlasia, choć trzeba przyznać, że w tekście są zapewne niepełne i rozproszone dane o kilku ich bazach czy też miejscach postoju, takich jak komendantura Wojenna w Białej Podlaskiej czy lotnisko w Małaszewiczach.

Ostatni rozdział pracy, w naszym przekonaniu jeden z najbardziej interesujących, omawia polityczne postawy mieszkańców terenów wiejskich Południowego Podlasia. Autor dokonuje w nim analizy przyczyn niemal powszechnie negatywnej postawy ludności wobec nowo kreowanego ustroju i jego orędowników. Chłopi, doświadczając na sobie wielu różnych form szykan, ucisku czy represji, obserwując bezceremonialnie dokonywane oszustwa oraz przemoc bardzo szybko stracili złu-

dzenia co do tego, że komuniści mogą w jakimkolwiek stopniu stać się wyrazicielami ich interesów, choćby tylko w ściśle ekonomicznym wymiarze. W związku z tym zdecydowanie chętniej ulegali propagandzie ugrupowań niepodległościowych, w tym legalnej opozycji (PSL) i łatwo dawali wiarę opowieściom repatriantów o ciężkiej egzystencji w sowieckim systemie totalitarnym, nie wierzyli natomiast w zapewnienia i świetlane wizje snute przez przedstawicieli reżimu. Autor stwierdza, że zajmowali wobec nich stanowisko, które można określić jako roszczeniowe, przyjmując drobne koncesje, udogodnienia i pomoc, odmawiając natomiast współpracy, a przez to w pewnym sensie i legitymizacji komunistycznym władzom. I choć, wobec konstatacji braku zainteresowania Polakami ze strony dawnych sojuszników – Anglosasów i w związku z faktem rozbicia opozycji chłopci zajmowali coraz bardziej bierną, choć nie oportunistyczną, postawę, to jednak, co mocno podkreślił Autor, mimo wszystko pozostali oni jedynym faktycznie niezależnym od komunistów elementem nowego ustroju społecznego.

Główną zaletą pracy Mariusza D. Bednarskiego jest zawarty w niej olbrzymi materiał faktograficzny, którego zgromadzenie stanowiło nie lada wysiłek. Opanowawszy go, Autor w klarowny sposób przedstawił zarówno zagadnienia o charakterze ekonomicznym, jak i ewolucję postaw politycznych mieszkańców wsi podlaskiej. Gwoli rzetelności musimy też wskazać na pewne usterki, które obok trudnych do wymienienia w całości zalet posiada omawiana praca.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że baza źródłowa do tak sformułowanego tematu pracy powinna być nieco szersza. Można powiedzieć, choć jest to pewne uproszczenie, że praca została oparta głównie, a w niektórych jej partiach niemal wyłącznie na jednym rodzaju źródeł archiwalnych, mianowicie materiałach Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, a konkretnie jego Wydziału Społeczno-Politycznego (głównie sprawozdania i korespondencja starostów). Inne zespoły, na które powołuje się Autor, pojawiają się zazwyczaj tylko tam, gdzie dane zagadnienie z racji swej specyfiki nie mogło być oświetlone bez wykorzystania zawartych w nich informacji. Dotyczy to zwłaszcza rozdziału szóstego, a częściowo także czwartego, piątego i dziewiątego. Jest co najmniej kilka zespołów archiwalnych szczebla wojewódzkiego, które z racji wskazywanej w tytule pracy problematyki badawczej mogłyby być użyteczne w jej zgłębieniu. Dla przykładu wymieńmy Wojewódzki Urząd Ziemski w Lublinie, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Lublinie, Wydział Aprowizacji UWL czy Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej. Biorąc jednak pod uwagę, że badaniu poddany został obszar, obejmujący tereny kilku konkretnych powiatów należałoby w większym stopniu wykorzystać akta instytucji i organizacji, działających na tym właśnie szczeblu podziału administracyjnego i terytorialnego. Wychodząc z tego założenia musi nieco dziwić, przy najlepszej nawet wierze w rzetelność i kompletność informacji, jakie odbierała zwierzchnia instancja wojewódzka, nie zdobycie się przez Autora na wrywkową nawet kwerendę w zespołach starostw powiatowych, jak również w powiatowych odpowiednikach wyżej wymienionych urzędów i organizacji. Za niewystarczający trzeba uznać stopień wykorzystania informacji z akt komitetów powiatowych PPR.

W materiałach tej partii, faktycznie kontrolującej – co dostrzegł Autor – praktycznie całą administrację terenową i dążącej do objęcia kontrolą każdej formy aktywności społecznej, można znaleźć nie tylko znaczące uzupełnienie zebranego materiału faktograficznego, co przy i tak bogatej egzemplifikacji nie wydaje się nieodzowne. Przede wszystkim można dzięki nim poddać weryfikacji wiele faktów, a ponadto znaleźć interesujący i odmienny od urzędowego, „suchego” sposób postrzegania sytuacji i zjawisk. Poszukiwania źródłowe w niniejszych zespołach dałyby najprawdopodobniej szczególnie cenne rezultaty przy oświeclaniu zagadnień takich jak *reforma rolna*, referendum oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego. Praktycznie rzecz biorąc każdy z rozdziałów omawianej pracy – a więc również i te, które dotyczą ZSCh, świadczeń rzeczowych, aktów przemocy, przesiedleń i postaw ludności – w swoim ostatecznym kształcie zyskałyby na głębi ujęcia prezentowanych zagadnień. Dodajmy, że wyżej wymienione wydarzenia i zjawiska znajdowały bardzo silne odzwierciedlenie zwłaszcza w sprawozdaniach pierwszych sekretarzy dla KW, gdzie niektóre punkty są nieomal zbieżne z tytułami rozdziałów pracy Mariusza D. Bednarskiego, a także w protokołach z zebrań aktywu, plenów komitetów oraz egzekutyw.

Nasuwa się ponadto szereg uwag odnośnie aparatu naukowego. Pierwsze spostrzeżenie kierujemy pod adresem umieszczonego na końcu zestawienia źródeł archiwalnych. Wśród wymienionych tam archiwów znalazło się „Archiwum Policji Państwowej i Urzędu Ochrony Państwa w Lublinie”, przechowujące jakoby cztery zespoły archiwalne, z których korzystał Autor. Wkradło się tutaj nieporozumienie, gdyż owe zespoły – akta wojewódzkiego i powiatowych urzędów bezpieczeństwa – od lat są przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, *nota bene* nie wymienionym w tym zestawieniu, który przejął je od sukcesora nieistniejącego już UOP, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dalsze uwagi dotyczą bezpośrednio wykazu zespołów archiwalnych, o którym należy stwierdzić, że nie jest kompletny. Autor pominął pojawiające się w odsyłaczach przypisów zespoły takie jak Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Tomaszowie Lubelskim (AIPN), Powiatowy Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Białej Podlaskiej oraz akta tamtejszego komitetu powiatowego PPR (APL). Drobną nieścisłość dotyczy także zespołu Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. W zestawieniu figuruje tylko jedna grupa akt tego zespołu, tj. materiały Wydziału Społeczno-Politycznego, podczas gdy z treści pracy wynika, że Autor korzystał również z materiałów Działu Rolnictwa i Reform Rolnych. Natomiast niezbyt zrozumiałe jest umieszczenie na owej liście zespołów komitetów powiatowych PPR z Lubartowa, Chełma i Włodawy, a to z tej racji, że prawdopodobna w nich kwerenda nie jest poświadczona żadnym wypisem, żadnym odsyłaczem w treści pracy. W dobrym tonie byłoby podanie, przy nazwach zespołów, sygnatur jednostek, z których pochodzą wypisy, jakkolwiek nie jest to, przynajmniej, zwyczaj powszechnie respektowany. Przy tej okazji należy nadmienić, że część zespołów, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Lublinie była na przestrzeni kilku ostatnich lat meliorowana (np. KW PPR), co wiązało się między innymi ze zmianą sygnatur (na tzw. ciągłe), w związku z

czym te, które podane są w tekście straciły już swą aktualność, a dotarcie do cytowanych pism możliwe jest tylko przez konkordancję. Wyżej sygnalizowane opuszczenia (przy źródłach archiwalnych) dały się też zauważyć w grupie źródeł drukowanych. Nie wymieniono pamiętników względnie wspomnień W. Gomułki, R. Irackiego i S. Orłowskiego, na które powołuje się Autor, jak również dwóch tomów „Rocznika Statystycznego” (z 1947 i 1961), których treść również jest przywoływana. Podobnie jest przy opracowaniach – nie pojawiło się pięć publikacji książkowych (*Rok pierwszy* K. Kersten, *Ruch ludowy na Zamojszczyźnie* J. Jachymka, A. Koprukowniaka i J. Marszałka, *Wieś białostocka w latach 1944-1948* S. Chodunaj, „Burta” kontra UB i *Za samostijną Ukrainę* H. Pająka), oraz kilka artykułów, w tym B. Wilczewskiego, zamieszczony w „Lubelskim Roczniku Pedagogicznym” z 1966. Za wyraz skromności Autora należy chyba uznać nie wymienienie autorskiej rozprawy pt. *Oblicza polityczne wsi lubelskiej 1944-1949*. Wystąpiła też sytuacja odwrotna – w tekście pracy nie udało się odnaleźć żadnego odnośnika do wymienionej w bibliografii cennej publikacji J. Wróny *System partyjny w Polsce (1944-1950)*, wydanej w 1995 w Lublinie. Praca zawierająca znaczną ilość tabel (19), oraz nazw miejscowości w naszym przekonaniu powinna być również zaopatrzona w wykaz tabel oraz indeks geograficzny. Bardzo drobną uwagę kierujemy na koniec pod adresem sposobu zapisywania odsyłaczy do źródeł archiwalnych w przypisach. Autor, dla wskazania konkretnej karty w danym zespole archiwalnym raz stosuje „k.”, jako karta, innym znów razem „s.” – strona. O ile nie ma to wyraźnego uzasadnienia, byłoby lepiej zachować tu konsekwencję, posługując się tylko jednym z wymienionych sposobów.

Mimo wykazania pewnych usterek trzeba raz jeszcze podkreślić znaczny walor tej pracy, wypełniającej istniejącą wciąż lukę w wiedzy o pierwszych latach Polski Ludowej. Praca Mariusza D. Bednarskiego bez wątpienia stanowi cenną pozycję na rynku wydawniczym.

Tomasz Czarnota

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)